

Wspólnoty w parafiach potrzebują uformowanych liderów i nie mogą być nimi tylko księża, szczególnie młodzi potrzebują świadków bliskich im wiekiem. Po wspólnotowych rekolekcjach młodzieży przeprowadziliśmy badania socjologiczne, pytając się najistotniejsze dla młodych doświadczenia. To były znaki obecności Boga i druga rzecz, to świadectwa ich koleżanek i kolegów. To byli dla nich bardzo przekonujący świadkowie, umacniający ich i dodający odwagi w ich osobistych decyzjach.

Od czego zacząć? Moim zdaniem, nie czekając ani chwili, od formacji laikatu we wszystkich możliwych wspólnotach, żeby jak najszybciej pojawili się ludzie, o których Papież Franciszek mówi „uczeń – misjonarz”: Każdy chrześcijanin jest misjonarzem w takiej mierze, w jakiej spotkał się z miłością Boga w Chrystusie Jezusie. Jeżeli jesteśmy prawdziwymi uczniami Jezusa, to równocześnie jesteśmy misjonarzami.

ANEKS 5

Homilia bpa Edwarda Dajczaka wygłoszona podczas Diecezjalnego Spotkania Młodych w Skrzatuszu 19 września 2015 r.

HOMILIA BISKUPA EDWARDA DAJCZAKA SKRZATUSZ, MŁODZIEŻ, 2015 R.

W wielu rozmowach i listach otrzymanych od was po naszych spotkaniach u naszej Matki słyszę słowa mówiące o doświadczeniu i bliskości Boga, przemianie serca i rozpoczęciu nowego życia. Te świadectwa przywołują słowa z Księgi Apokalipsy będące dla nas ważnym przesłaniem Boga: „Oto wszystko czynię nowe” (Ap 21,5).

W tej Eucharystii w sercu naszej diecezji, na zakończenie naszego czasu świętowania, nie można nie zapytać o to „nowe” dokonujące się we mnie. Jak rodzi się to nowe, w jaki sposób ja – człowiek staję się lepszym człowiekiem? Gdzie jest klucz i według jakich zasad odmienia się człowiek i świat?

Kiedy posłuchacie współczesnych przekazów ludzi jakiegokolwiek władzy, będziecie słyszeli często powtarzane słowa: „trzeba ulepszyć albo zmienić prawo, ustanowić lepsze zasady, poprawić coś w kodeksie i będzie dobrze”. Ta ciągła, nie potwierdzona życiem wiara, że uzdrowia prawo, czy jakieś kolejne szczegółowe rozporządzenie powtarza się nieustannie. Czy rzeczywiście kolejny kodeks ma moc uczynić z nas wspólniejszych ludzi? Czy człowiek poinformowany o zasadach staje się mocą tych zasad bardziej człowiekiem?

Jezus w sporze z faryzeuszami, oskarżającymi Jego uczniów o łamanie tradycji, wypowiedział ważne słowa, które pozwalają nam bardziej zrozumieć naukę Jezusa: „Ten lud czci Mnie wargami, ale ich serce jest daleko ode Mnie” (Mk 7,6b) i dodał: „z wnętrza, z serca ludzkiego pochodzą złe myśli, rozpusta, kradzieże, zabójstwa, cudzołóstwa, chciwość, przewrotność, podstęp, wyuzdanie, zawiść, bluźnierstwo, pycha,

głupota. Całe to zło wychodzi na zewnątrz i płami człowieka” (Mk 7, 21–23). Chodzi więc o „wnętrze”, o „serce” człowieka.

Dlatego Bóg sprawił, że Przymierze i Prawo nie będą już zapisywane na tablicach, poza człowiekiem, mają być zapisane w jego sercu. To jest ogromna zmiana, ale także wielkie dowartościowanie człowieka. Jesteśmy miejscem, w którym zapisano Boże prawa, miejscem obecności Boga, Jego świątynią. „Jestem przekonany, że nie ma dla człowieka chwili równie ważnej, równie pięknej, chwili bardziej dramatycznej, bardziej decydującej, bardziej radykalnej niż ta, w której staje się tego świadomy i zaczyna przeżywać tę rzeczywistość” (Carlo Carretto). Św. Paweł wyjaśni nam to bardzo jednoznacznie: „Czy otrzymaliście Ducha dzięki przestrzeganiu Prawa, czy też dlatego, że posłuchaliście orędzia wiary?” (Ga 3,2). Tak zapowiadali ostatni prorocy: Duch Boży stanie się zasadą przymierza i światłością dla narodów. Stanie się nowy czas, przez przyjęcie Bożej łaski, przemianę naszych serc i obdarowanie Jego przebaczeniem.

By mieć pełny obraz planu Boga w świecie i wobec każdej i każdego z nas, i by Bóg mógł spełnić swoją obietnicę: „Oto wszystko czynię nowe” (Ap 21,5), idziemy do Skrzatuskiej szkoły Maryi. Na skroniach Jezusa i Maryi są siedemnastowieczne korony. Prosiłem o to, by one dzisiaj zdobiły Pietę. Dlaczego? Żebyśmy uświadomili sobie, że teraz to nasza chwila w historii świata i że przed nami tysiące ludzi przychodząc tutaj odkrywało Jezusa, Jego miłość i doświadczało opieki Maryi. Dzisiaj jest nasz czas, nasze godziny, w których Ona mówi do nas ważne słowa, trzeba je słyszeć tutaj i zabrać je w pamięci i sercu do domu: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie” (Łk 2, 5b).

Drodzy młodzi przyjaciele, niech ten fragment listu, który otrzymałem będzie komentarzem do odkrywania tego miejsca i ten naszej chwili spotkania z Jezusem i Maryją. Napisała to młoda kobieta, której mąż wyjechał na zachód i nie wrócił. Ona nie mogła utrzymać domu i zdecydowała, że jej trójkę dzieci będzie wychowywała jej mama i tata, a ona dla nich pojedzie pracować, zarabiać pieniądze. Będą miały lepiej. Ponieważ niejednokrotnie bywała w Skrzatuszu, przyjechała w powszedni dzień, usiadła w ławce i pisze: „Patrzę na naszą Skrzatuską Matkę, na moją Matkę, mieszkam tak wystarczająco blisko Skrzatusza, żeby ją pamiętać od dzieciństwa. I nagle otworzyłam oczy: Ona nie opuściła Jezusa nawet wtedy, kiedy Go zabili. Nie było możliwości, nie przyszło jej do głowy, by chronić siebie, a ja mam to zrobić? Szybko wsiadłam do auta. Wróciłam do domu. Uścisnęłam trójkę moich dzieci i powiedziałam – będziecie mieli mamę. Jak będziecie w Skrzatuszu to powiedzcie ode mnie Maryi – dziękuję”. Tak jest pisana historia wiary. Jeżeli tego Słowa nie zatrzymamy w sercu, to nie pomogą tomy wydrukowanych Biblii. To Słowo koniecznie trzeba przenieść do serca!

Siostry i bracie, Jezus uczynił to dla nas i osobiście dla każdej i każdego z nas. To On mnie zatrzymał i powiedział w głębi mojego serca: Kocham cię! Dlatego święty Jan Paweł II na początku posługi papieskiej przekazał nam słowa, które trzeba zapamiętać: „Człowiek nie może żyć bez miłości. Człowiek pozostaje dla siebie istotą niezrozumiałą, jego życie jest pozbawione sensu, jeśli nie objawi mu się Miłość, jeśli nie spotka się z Miłością, jeśli jej nie dotknie i nie uczyni w jakiś sposób swoją, jeśli nie znajdzie w niej żywego uczestnictwa. I dlatego właśnie Chrystus-Odkupiciel, jak to już zostało powiedziane, „objawia w pełni człowieka samemu człowiekowi”. To jest ów – jeśli tak

wolno się wyrazić – ludzki wymiar Tajemnicy Odkupienia. Człowiek odnajduje w nim swoją właściwą wielkość, godność i wartość swego człowieczeństwa (RH 10).

Wielkość i piękno przenikniętego miłością Boga człowieka, kontrastuje w tym święcie, z pełną beznadziei kulturą – jak ją określił św. Jan Paweł II – „kulturą śmierci”. Tragicznym świadectwem tej nieludzkiej postawy jest proceder sprzedaży ludzkich organów po aborcji. Ludzie targujący się o cenę za serce, płuca i inne organy zabitych dzieci pokazują nieludzką twarz, wytwór cywilizacji bez Boga i Jego miłości.

Siostro i Bracie, jak to się dzieje, że w człowieku umiera człowiek? Jaki jest mechanizm i kiedy to się dokonuje? Na grobie Sługi Bożego biskupa Wilhelma Pluty, biskupa, który mi udzielał święceń kapłańskich, są wypisane jego słowa: „Człowiek w człowieku umiera, gdy go dobro uczynione nie raduje, a zło nie boli”. I teraz możemy i powinniśmy dopowiedzieć: Człowiek w człowieku zmartwychwstaje, kiedy Przymierze z Bogiem zapisane jest w sercu, a Jego miłosne przebaczenie wskrzesza nas do pełni życia. Kochani zmartwychwstali młodzi przyjaciele, powiedzmy więc Bogu: my Tobie wierzymy! Jezu ufam Tobie!

ANEKS 6

Homilia bpa Edwarda Dajczaka wygłoszona podczas diecezjalnej pielgrzymki do Skrzatusza 20 września 2015 r.

HOMILIA BISKUPA EDWARDA DAJCZAKA SKRZATUSZ, 20 WRZEŚNIA 2015 R.

Chciałbym, Siostro i Bracie, abyśmy wszyscy na moment skierowali wzrok na Pietę, kamery nam w tym pomogą. Na skroniach Jezusa i Matki są XVII-wieczne korony. I nie chodzi w tej chwili o ich wartość historyczną, chodzi o wartość o wiele istotniejszą, są one świadectwem życia chrześcijańskiej wspólnoty na tej ziemi. Siostry i bracia nasi, którzy poprzedzali nas w wielkiej pielgrzymce wiary, tak jak my poprzedzamy następne pokolenia, wdzięczni za cud przemiany w sercach włożyli wotywne korony na skronie Skrzatuskiej Piety. Bardzo chciałem, żeby właśnie dzisiaj, kiedy w naszych sercach i naszej głowach jest ciągle jeszcze zapowiedź Synodu, a więc zamyślenia Kościoła koszalińsko-kołobrzeskiego nad tym, co mówi Duch Święty do niego, uświadomili sobie, coś, co jest niezwykle istotne. Świat ludzi żyjących w XVII wieku, również sytuacja i mentalność ludzi z czasu koronacji przed 25. laty i nasz współczesny świat, są do siebie niepodobne – ale jest ta sama Ewangelia, jest ten sam Jezus, jest ta sama Matka i jest ten sam Kościół.

Jesteśmy w świecie, który tracąc już wszelkie granice ludzkiego rozsądku ustalił, że wszystko bez wyjątku da się przegłosować. Wystarczy jeden głos więcej i prawa